

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

Nr 23.

N. Piekary, piątek 21. Marca 1890.

Rok 3.

„Gwiazda Piekarska“ wchodzi co Wtorek i Piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycji 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcja lub Ekspedycja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O/S. per Scharley.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Zaproszenie do przedpłaty.

Kwartał bieżący dobiega do kresu, czas więc największy, abyście sobie kochani Czytelnicy jak najprędzej

„Gwiazdę Piekarską“

na nowy kwartał zapisali i innych którzy jeszcze nie czytają, do jej zapisywania zachęcali.

My zaś w miarę o ile się będzie powiększała liczba przedpłacicieli na pismo nasze, starać się będziemy aby go ciągle polepszać i doskonalszym uczynić.

„Gwiazda Piekarska“

która wraz z jej „Przyjacielem Domowym“, dodatkiem dwutygodniowym, kosztuje na wszystkich urzędach pocztowych, jak i w Redakcji naszej w Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13-ty, oraz u wszystkich pp. Agentów, kwartalnie

tylko jedną markę

na miejscu w ekspedycji 85 fen.
wysyłana pod opaską 1,50 „
do Austrii, Galicji etc. 1,00 złtr.
pojedynczy egzemplarz — bez dodatku 5 fen.
z dołączeniem „Przyjaciela Domowego“ 10 „
„Gwiazda Piekarska“ zapisaną jest na pocztach II-te Abtheilung polnisch Nr. 35 pro 1889. To znaczy: „Część II-ga Nr. 35, rok 1889).

Wiadomości kościelne.

o Nauce chrześcijańskiej. III.

Wykład artykułu szóstego ś. wiary naszej.

Przystępując teraz do wykładu artykułu szóstego Składu Apostolskiego, w którym jest mowa o Wniebowstąpieniu Pańskim, powiemy najpierw ile czasu Chrystus Pan przebył na ziemi po Zmartwychwstaniu swoim i dla czego? — Że Chrystus Pan po swoim zmartwychwstaniu przebył na ziemi dni czterdzieści, to tego sami dojść możemy, licząc dni od Wielkiejnocy czyli od Święta Zmartwychwstania, aż do Święta Wniebowstąpienia. A zaś powód tak długiego pobytu Jego na ziemi jest ten, iż Chrystus Pan, przez rozliczne ukazania się, chciał utwierdzić tajemnicę najprawdziwszego Zmartwychwstania swojego. A ponieważ tajemnica ta jest najtrudniejsza przeto kto w nią uwierzy, uwierzy łatwo we wszystkie inne, bo łatwo zrozumieć iż kto zmartwychwstał, musiał wprzód umrzeć, a kto umarł, musiał się wprzód urodzić. A więc kto uwierzy w Zmartwychwstanie Chrystusa Pana, łatwo uwierzy w śmierć i w narodzenie Jego. A nadto, ponieważ ciałom chwalebny nie przystoi mieszkanie ziemskie lecz niebieskie; przeto kto uwierzy w Zmartwychwstanie Zbawiciela, łatwo też uwierzy w Jego Wniebowstąpienie.

O Chrystusie Panu też tylko mówi się, że wstąpił na Niebiosa; a o Matce Najświętszej mówi się już, że wzięta w Niebo, nie zaś, że wstąpiła na Niebiosa. Bo też Chrystus Pan, jako Bóg-Człowiek, własną mocą wstąpił na Niebiosa, jak pierwiej własną mocą zmartwychwstał. Ale Matka Boża, chociaż ze wszech stworzeń najzacieńsza jednak jako stworzona nie przez moc własną, ale przez moc Bożą, była wskrzeszona i do Nieba wzięta. A teraz co znaczy: „Siedzi na Prawicy Boga Ojca Wszechmogącego?“ Otóż co do tego nie należy wyobrażać sobie w sposobie zmysłowym, że Bóg Ojciec jest po lewicy Syna, i że jest w

środku pomiędzy Synem i Duchem Świętym, mając po prawicy Syna, a po lewicy Ducha Świętego, bo tak Ojciec, jako i Syn co do Bóstwa swojego, jako też i Duch Święty są wszędzie; ani się może mówić właściwie iż jeden względem drugiego jest na prawicy, albo na lewicy. Siedzieć na prawicy, znaczy tu, być równym w potęgę i chwale, bo kto siedzi obok drugiego, nie jest ani wyższy, ani niższy, lecz jest mu równy. Dla wytłómaczenia nam tego sposobu mówienia, Pismo Święte w Psalmie 109. poczynającym się od słów: „Rzekł Pan Panu memu:“ raz mówi, że Syn jest na prawicy Ojca, drugi raz mówi, że Ojciec jest na prawicy Syna; chcąc wyrazić iż są w równości, jakieśmy to powiedzieli, przeto, gdy Chrystus wstąpił na Niebiosa, wstąpił nad wszystkie Chóry Anielskie i Zastępy dusz błogosławionych które wprowadził z sobą; i stanął aż u najwyższego tronu Bożego; i tam się zatrzymał, nie wznosząc się wyżej ani też niżej stępując; lecz zostając niejako u boku Ojca, bo jest Mu równym w wielkości i chwale.

A teraz że Chrystus Pan jest Bogiem i Człowiekiem razem, chodzi o to czy siedzi na prawicy Ojca jako Bóg tylko, czy także jako i Człowiek; otóż Chrystus Pan jako Bóg jest równy Ojcu, jako Człowiek jest mniejszy od Ojca. Wszakże ponieważ Chrystus Bóg i Człowiek, nie są to dwaj Chrystusowie, ani dwie Osoby, lecz tylko jeden Chrystus w jednej osobie, dla tego Chrystus, jako Bóg i jako Człowiek, siedzi na prawicy Ojca, a Człowieczeństwo Chrystusa Pana to jest Ciało i dusza Jego, są na prawicy Ojca, na tronie Bożym, nie dla godności własnej, ale dla tego, iż są złączone z Osobą prawdziwego jednorodzonego Syna Bożego. Objaśnimy to na przykład przez podobieństwo: Weźmy podobieństwo szkarłatu królewskiego. Kiedy Król odziany szkarłatem siedzi na tronie królewskim, wszyscy Książęta poddani Królowi siedzą poniżej, a Szkarłat królewski jest wyżej, bo jest z Królem na tronie. A to się dzieje nie dla tego, ażeby szkarłat miał być równej godności z królem, lecz dla tego, iż złączony z Królem jako własna szata jego. Tak więc ciało i dusza Chrystusowa siedzi nad wszystkimi Cherubinami i Serafinami, na samym tronie Bożym, nie dla godności natury swojej, lecz dla tego, iż są połączone z Bogiem; nie jako szata królewska z Królem, lecz nierównie ściślej; to jest przez połączenie rzeczywiste, istotne, osobiste, jakieśmy to wyżej powiedzieli. W następnym numerze przystąpimy do wykładu Artykułu siódmego Składu Apostolskiego, który jest: ztamtąd przyjdzie sędzić żywych i umarłych.“

Ze spraw sejmowych.

W sejmie pruskim rozprawiano w ostatnich dniach zeszłego tygodnia znów o zeszłorocznym strejku górników i o jego następstwach. Liberalni posłowie byli tego zdania, że górnicy zastrejkowali bez przyczyny, że górnikom wcale źle nie było, i że gdyby właściciele chcieli przystać na wszystkie żądania górników, sami by wkrótce pójść musieli z torbami. Poseł katolicki ks. Dasbach zaprzeczył temu i wykazał, że strejk górników powstał z wielu zupełnie uzasadnionych powodów, naprzykład skutek złego obchodzenia się z robotnikami itd. Poseł nasz pan Letocha mówił o strejku na Górnym Śląsku i twierdził, że właściciele i zarządy kopalń same strejk wywołały, gdyż chciały obniżyć zarobek górników. Podwyższenie płacy górników nastąpiło dopiero po strejku. To podwyższenie płacy kosztuje kopalnie górnośląskie rocznie 3 miliony marek, podczas gdy zbyt węgla jest zawsze jeszcze ograniczonym. Wskutek tego wezwał p. Letocha górników, by na razie nie żądali zbyt wiele; za to przemawiał nad skróce-

niem czasu pracy na 8 godzin i zaprowadzenie lepszej wentylacji i innych środków bezpieczeństwa. Po nim przemawiał poseł Ritter o strejku w kopalniach wólbrychskich. Minister Maybach bronił postępowania urzędników na kopalniach rządowych, a poseł Windthorst ostrzegał zarządy, aby nie ograniczały praw robotników.

W Poniedziałek rozprawiano jeszcze w dalszym ciągu nad etatem górniczym. Pomiędzy innymi przemawiał poseł nasz górnośląski Szmula i oświadczył iż bezrobocie pomiędzy robotnikami górnośląskimi wybuchło z powodu niżki płacy. W dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył, że żądanie ustanowienia normalnej płacy dziennej jest zupełnie uprawnione; nie radzi zaś również zaczepiać wolności stowarzyszania się.

Herbata.

Herbata jest o wiele zdrowszym napojem jak kawa, a co główne i o wiele tańszym. Przy obecnej drożyznie kawy, zwracamy uwagę czytelników na herbatę, której można śmiało używać zamiast kawy. Strzedz się jednak trzeba, aby przy gotowaniu herbaty nie popełnić błędą, któremu wielu podlega z powodu niezajomości przyządzania herbaty. Dla tego podajemy tu sposób gotowania herbaty. Na 3 do 4 szklanek bierze się łyżeczkę herbaty i zlewa wrzącą wodą w czajniku, a gdy takowego nie ma to w dzbanusku, który musi być mocno przykryty, aby para nie uchodziła. Za kilka minut precedza się z dzbanuszką przez sitko do szklanek, ale tylko potrosze w miarę jaką się chce mieć herbatę, jeżeli ma być mocniejszą, to więcej, a gdy słabszą, to mniej. Wreszcie dopełnia się szklanki wrzącą wodą, daje się po kawałku cukru i już herbata gotowa. Można także do herbaty wlać albo troszkę rumu, lub wina, albo cytryny, mleka, jak kto lubi, i jak kogo starczy. Najzdrowsza jednak jest czysta. Naczynie w którym się warzy woda na herbatę, musi być czyste, garncey w których się gotuje inne potrawy, jak mięso, kartofle lub kapusta, nie można używać do gotowania wody na herbatę. Najlepiej mieć osobny garnek na herbatę, jeżeli się samowaru nie posiada. Z samowaru bowiem jest herbata najsmaczniejsza.

Weteran z wojen Napoleońskich.

Napisał J. Z.

(Dalszy ciąg. Zobacz Nr. 22.)

Próżniak uliczny nie widział tych laurów, ale widział figurę nader komiczną. Rzucony na miejski bruk stary weteran był w swoim historycznym mundurze pyszną karykaturą dla miejskiej gawiedzi. Do tego jeszcze przyczyniał się chwiejący chód jego i niepewny, jakto u każdego kawalerzysty bywa. Ruchy jego i manieri nie były także zbyt zwyczajne. Najczęściej mówił coś do siebie, a wtedy gesta jego odnosiły się do tego niezrozumiałego monologu. A bywało nawet, że go widziano wywijającego ogromnym kijem ponad głowę, który prawdopodobnie w takiej chwili lancę przedstawiał.

Mieszkańcy miasta wraz z ulicznikami nie zastanawiali się wcale nad znaczeniem owych dziwacznych ruchów Kor-dyza. Widzieli tylko starego ułana, który prawdopodobnie sprawę zalewał. A bystrzejsze umysły widziały w nim w najlepszym razie jakiegoś półwarjata.

I w samej rzeczy strasznie na to zakrawał stary Kor-dysz. Nikomu on wprawdzie nie złego nie uczynił. W kościele Ojców Franciszkanów modlił się gorąco, a nawet czasem krzyżem leżał. Sam ubogi często obdarzał żebraka grajcarem. Miał jednak chwile, w których najzuchwalszy ulicznik uciekał od niego. Wtedy stawał zazwyczaj na środku rynku, prosił uliczników aby od niego na kilka kroków oddalili się, a gdy to nastąpiło, zaczął z taką wściekłością wymachiwać kijem ku jednej stronie, gdzie miał

Uczmy dzieci czytać po polsku!

stać niewidzialny jakiś jego nieprzyjaciół, że nawet rewizor policji miejscowej z należytym oddaleniem patrzył na niego.

Otóż właśnie tego samego dnia, w którym Ignacy postanowił pod jakim bądź pozorem odwiedzić dom Kordysza, był tenże w jakimś niezwykłym rozdrażnieniu.

Było to dobrze jeszcze przed wieczorem. Cały szeroki plac rynku przed „starym cyrkulem“ zaczął napełniać się ulicznikami rozmaitego rodzaju, do których przyłączyły się klasy szkoły normalnej i młodsza generacja rzemieślników miejscowych. W samym środku stał Kordysz i kijem sękatym wywijał ponad głowę. Przy tem mówił niby coś do siebie, a niby do publiczności, i groził ku stronie, w której przypadkowo znajdował się prześwietny magistrat.

Mordie! — wołał — co wy za ludzie! Wytrzeszczyliście oczy na Kordysza jakby na raroga! Mordie!... Któż z was jest goźdź stanąć przy mnie... przy mnie, gdy siedzę na armaty!...

Tu spuścił kij sękaty ku ziemi, a twarz jego okryła się smutkiem. Pokiwał głową i zanucił:

San Domingo, Sommosiera —

Nikt dziś na mnie nie spoziera!

Bo dziś na mnie same łaty,

Kule, bomby i granaty!...

— Brawo, Kordysz, brawo! — krzyczała ulica — jeszcze raz, jeszcze raz!

Kordysz wpatrzył się na uliczników wzrokiem idioty. Zdawało mu się, że nie pojmuje tej rzeszy, że nie rozumie tego języka, którym do niego przemawia. Stał tak chwilę ku wielkiej pociesze uliczników i uczniów szkoły normalnej. Potem oknął się, westchnął i z oczu otarł dwie łzy! A po chwili rzekł do siebie:

— Powiadają, że on umarł! I musiał umrzeć... bo inaczej, Mordie, nie śmiałyby się ta gawiedź ze mnie!... Mordie, wtedy Kordysz byłby w pełnym rysztunku i ot tak...

Tu rozpoczął pozorny atak ku stronie, gdzie był magistrat. Chłopcy uciekali i krzyk zrobił się wielki między przypatrującą się publicznością. Kordysz nie zważał na to wcale, tylko machał kijem i kiwał zawsze ku jednej i tej samej stronie.

Na nieszczęście, właśnie w tej stronie stał rewizor policji miejscowej. Widząc Kordysza alarmującego cały rynek, puścił się ku niemu, aby go dobrym sposobem namówić do spokojnego ustąpienia z widowni publicznej.

Spozrzył zaraz ten ruch stary ulan. Spuścił kij ku ziemi i rozśmiał się na całe gardło:

— Ha, ha, ha!... Patrzcie, już rewizor miejski rusza się ku mnie. Mordie, on myśli, że jego atakuje!... Ale że to zawsze mój nieprzyjaciół w tej stronie musi stać gdzie i rewizor. Ale ja przecież do rewizora nie mam!... Oho ho! mój nieprzyjaciół to większy zwierz, to nie taki komar!... Ale dzieci, bądź co bądź, Kordysz nie miał respektu pod Sommosiera... musi mieć respekt przed rewizorem miejskim, bo on Kordysza do kozy wsadzi!... Chłopcy kto ze mną, ten za mną!

Rzekłszy to wznosił kij do góry i zwrócił się ku „staremu cyrkulowi“, nucąc ulubioną swoją piosnkę:

San Domingo, Sommosiera!...

Między młodszą generacją rzemieślników Kordysz zapalał adoratorów. Wszyscy terminatorowie zaczawszy od szewca aż do kowala namiętnie lubili Kordysza. Jakiś instynkt nieokreślony przyciągał ich do starego ulana, a chociaż słowa i gesta jego rozśmieszały ich serdecznie, każdy z nich jednak byłby w ogniu za nim skoczył. W koło furazerkę jego świeciła dla nich jakaś jasna aureola, a długie sumiaste wąsy były dla nich rozkosznym marzeniem w nocach zimowych.

Otóż wielka liczba takich adoratorów jego wydzieliła się na jego wezwanie z pomiędzy gawiedzi i z okrzykiem radości, ku wielkiemu zadowoleniu kilku policjantów miejskich, ruszyła za starym Kordyszem wprost do bramy „starego cyrkulu“. Reszta zaś tchórzliwych uliczników rozeszła się za nowym łupem.

Na dziedzińcu „starego cyrkulu“ zatrzymał się Kordysz. Powiódł okiem po garstce wiernych swoich adoratorów i rzekł:

— Ojciec Franciszkan prawdę mówił: „Wiele jest powołanych, a mało wybranych!“

I w samej rzeczy, z całej masy ciekawych zaledwie dwudziestu stawiło się na placu. Zdawało się, że owa brama „starego cyrkulu“ była jakby szyją naczynia przeznaczoną do przefiltrowania szlachetniejszych żywiołów. Wszelkie grubsze i podłejsze części odpadały przy bramie, lub jak ciężki osad zostawały na rynku. Sam tylko najczystszy spirytyt przecisnął się przez bramę i wszedł na obszerny dziedzińiec.

I był to rzeczywiście sam wybór adherentów starego ulana. Chłopiec w chłopca jak samo zdrowie. Jedni byli w fartuchach osmolonych sadzą i zendrą, drudzy w patynkach wyglądali na adeptów sztuki szewskiej. Kilku śmielszych uczniów ze szkoły normalnej było także między nimi, chociaż żywiły te nie harmonowały podówczas z sobą.

Kordysz stanął w pośrodku i policzył swoich najwerniejszych. Spuścił kij do ziemi i pochylony oparł się na nim. Na twarzy jego malowało się rozrzewnienie. Wodził oczyma po rumianych twarzach chłopców, którzy z wielką ciężką patrzyli w oblicze swego mistrza.

Pokiwał głową i rzekł niby do siebie.

— Tchórze! Było ich tysiąc, a zostało się dwadzieścia!... Powiadają że on umarł!... I musiał w rzeczy samej umrzeć, kiedy tyle tchórzów na świecie!... Mordie!... krzyknijcie hurra!

Z dwudziestu zdrowych piersi wyleciał głośny okrzyk jakby jedyn głos. Twarz Kordysza rozjaśniła się, ale zawsze był jeszcze na niej wyraz rozrzewnienia. Uśmiechnął się uśmiechem idioty i rzekł:

— I po co przyszliście do Kordysza? jak powiada ojciec Franciszkan: „Ozy przyszliście oglądać człowieka w miękkiej szacie, czy trzciną chwiejącą się w wietrze?“... 3

Mordie! Nie tak! Ojciec Franciszkan mówił inaczej: „Dopuszczcie dzieckom przychodzić do mnie, a nie wzbraniajcie im; albowiem takowych jest królestwo Boże!... Zaprawdę powiadam wam, ktoby nie przyjął królestwa bożego jako dziecisko, nie wjdzie do niego!...“ Ano, dzieci! Mordie! Głupi Szołt powiada, że Ojciec Franciszkan ino myślał od Kordysza!.. A co chłopcy z kim wy?

— Z Kordyszem! — krzyknęło dwadzieścioro dzieci.

— A wiecie z kim Kordysz? — zapytał stary ulan.

Chłopcy milczeli, czekając jakiegoś niespodziewanego zwrotu, Kordysz spuścił głowę i rzekł:

— Ten, z którym był Kordysz, a on z Kordyszem, — już miał umrzeć! Tak powiadają!... I musiał umrzeć, bo Kordyszowi coś bardzo smutno na świecie!... Chłopcy trzeba się rozweselić!

— Hurra! — zawołałi chłopcy z radością widząc, że już zbliża się zwrot oczekiwany. (D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Z nastaniem czasu odżywiania się natury, zdaje się jakby i polityka, która przez zimę spoczywała w drzemce, ożywiać się poczyniała. Bo oto donoszą gazety niby półgębkiem, że książę Bismark poprosił cesarza o zwolnienie go z urzędu, cesarz się podobno przychylił do żądania księcia. Z ojcem miał zarządzać zarówno i syn jego t. j. hrabia Herbert Bismark uwolnienia z zajmowanej przez niego posady rządowej, ale cesarz młodego nie chce zwolnić z urzędu.

Widocznie ostatni wynik wyborów do parlamentu, skłonił księcia Bismarka do wzięcia dymisji. Po dawniejszych powodzeniach uczuł on obecnie że n ród jakoś nie zadowolony z jego polityki wewnętrznej. My Polacy nie mamy wcale powodu żałować ustąpienia ks. Bismarka, bo nam gorzej jak za jego czasów być nie może. Wiadomo powszechnie, że przez walkę kulturalną najwięcej polacy ucierpieli. A gdy później walka kulturalna ustała i Niemiec katolicy, zazywali jakiegoś takiego pokoju, to polakom ciągle dalej nie dano pokoju, ale właśnie jeszcze z większą energią, pod dowództwem ks. Bismarka prowadzono walkę na przeciw narodowości polskiej. Ale i pomiędzy Niemcami ma książę Bismark wiele nieprzyjaciół, którzy się cieszyć będą z jego ustąpienia. — We Francji ustępuje znów całe ministerstwo. Nie sprawa to jednak wielkiego zdziwienia, bo francuzi bawią się w ministrów jak dzieci w wojsków.

Depeza z Paryża donosi, że p. Freycinet podjął się utworzyć nowe ministerstwo, w którym on oprócz prezetwa, ma zatrzymać nadal także i tekę ministra wojny.

Pod rubryką „Austria i Węgry“ donosimy o ustąpieniu ministerstwa węgierskiego. Tu zaś nadmieniamy, że cesarz Franciszek powierzył hrabiemu Szapary utworzenie nowego ministerstwa.

Niemcy. Parlament niemiecki — mówi „Berl. Nachr.“ — już może 10 kwietnia zwołanym zostanie; w każdym atoli razie można liczyć na to, że między 10 — 15 kwietnia rozpocznie posiedzenia

— 8-go kwietnia ma przybyć Królowa włoska do Berlina i zabawi sześć dni.

— Krążą pogłoski że minister Bötticher ma niebawem ustąpić z zajmowanego stanowiska.

— Kongres berliński w sprawie ochrony robotników, obradować ma tylko dwa tygodnie. Posiedzeń odbyć się ma sześć.

— Pisma protestarckie z pewnym niezadowoleniem mówią o tem, że do międzynarodowej konferencji, zajmującej się losem robotników, powołano księcia Biskupa wrocławskiego, Koppa, a żadnego z ewangelickich duchownych do tego współdziałania w naradach nie powołano.

— Kongres międzynarodowy w sprawie ochrony robotników otwarto w sobotę w pałacu kanclerskim przemówieniem w języku francuzkim ministra handlu Berlepscha, który witając delegatów w imieniu cesarza, wyraził podziękowanie odnośnym rządom za udział w kongresie oraz uznanie monarchy niemieckiego dla Szwajcaryi za ustąpienie Niemcom pierwszeństwa w zwołaniu kongresu; dalej oświadczył iż wszystkie państwa wobec sprawy robotniczej znajdują się w podobnym położeniu; porozumienie więc w tym względzie jest koniecznością. Na przewodniczącego kongresu wybrano przez akklamacyę ministra Berlepscha, jego zastępcą podsekretarza stanu Magdeburga. Posiedzenia rozpoczynać się będą o godzinie 11. — Najbliższe naznaczone na poniedziałek Pontz jednej z gazet kongres ma uchwalić w regulaminie obr. d., aby podczas jego trwania ze szczegółów obrad nie nie podawano do publicznej wiadomości.

— Jak donosi jedna z gazet berlińskich, cała niemiecka kawaleria uzbrojona będzie jednolitym pałaszem.

— Dawniejszy urzędnik rządu sudańskiego, który do roku 1882 był z Eminem paszą przy górnym Nilu i w ostatnim czasie z nim mówił w Bagamoyo, daje zadowalniające wiadomości o jego zdrowiu. Emin podobno nie zmienił się w ostatnich latach wcale. Jego najgorętszym pragnieniem jest powrócić do jeziora Alberta z 200 uzbrojonymi mężami i opanować znowu dawniejsze swoje prowincje. Twierdzi on nawet, że wystarczy 9 miesięcy, aby przebyć drogę z Bagamoyo tam dotąd i napowrót, że Stanley tyle potrzebował czasu do przebycia tej drogi, ponieważ chciał robić nowe odkrycia.

— Wedle najnowszego numeru niemieckiej statystyki handlowej przywieziono do Niemiec w miesiącu styczniu b. r.: pszenicy 1.143.660 podw. cent. (w 1889: 673.543), żyta 1.021.958 (882.007), owsa 264.788 (247.540), jęczmienia 1.144.095 (871.991), kukurydzy 419.637 (213.242).

Austria i Węgry. Wyrok w procesie wadowickim zapadł w środę. Skazano Löwenberga i Landerera na 4 i pół roku, Herza na 4 lata, Klusnera i Numanna na 3 lata, Sadgera, Berbera i Schönera na 2 lata, Iwanickiego

i Wasserberga na 1 i pół roku, a Ehrlicha i Einhorna na 1 rok ciężkiego więzienia. Iani oskarżeni otrzymali od jednego tygodnia do sześciu miesięcy więzienia. Prokurator wniósł apelacyę przeciw wymiarowi kary.

Kilkunastu zasądzonych przyjmuje wyrok. Główni sądzieni wspólnicy wnoszą za pośrednictwem obrońców zażalenie nieważności. O godzinie 12 w południe prezes sądu ogłasza, że proces skończony.

W Węgrzech ustąpił prezes ministrów Koloman Tisza, który od lat 15 rządził tym krajem. Tisza był liberałem zagorzałym. Pod jego rządami rozwieliło się we Węgrzech żydowstwo i niedowiarstwo. Powoli atoli kraj zaczął przeczierać, że dla narodu, droga żydowskiego liberalizmu jest nieodpowiednią. Powoli też zwiększyła się liczba przeciwników Tiszy, którzy coraz głośniej zaczęli się dopominać, by Tisza ustąpił i inny jaki, mniej liberalny minister objął rząd. Gdy zaś Tisza w żaden sposób tego uczynić nie chciał, wyprawiono mu w sejmie węgierskim i na ulicach miasta tak zwane „kocie muzyki.“ Ale Tisza miał twarde usposobienie i nie byłby pewnie ustąpił, gdyby go co innego nie było zmusiło do złożenia urzędu. Według praw węgierskich traci każdy Węgier, który przez lat 10 mieszka zagranicą i w tym czasie nie uwiadomi władz węgierskich, iż pragnie i nadal pozostać poddanym węgierskim, raz na zawsze obywatelstwo węgierskie. Tymczasem po za granicami Węgier, we Włoszech, żyje starszek, największy bohater z czasów powstania węgierskiego w r. 1849, Ludwik Kossuth. Ten Kossuth nie żądał nigdy, by go władze węgierskie poczytywały za poddanego węgierskiego, przeto stracił prawo do obywatelstwa. Wielu psów dopominało się atoli, by dla owego Kossutha uchwalono prawo wyjątkowe, na mocy którego Kossuth i nadal mógłby się uważać za poddanego węgierskiego. Tisza przyrzekł prawo to wypracować, lecz gdy się chciał teraz zabrać do tego, oświadczyli wszyscy jego koledzy ministrowie, że się na to nie godzą. Gdy zaś obstawali przy swoim, nie mógł Tisza dłużej pozostać w urzędzie, nie chcąc złamać przyrzeczenia danego psom, i ustąpił. Cesarz powołał podobno na jego miejsce hr. Szaparygo. — Słychać że biskup z Diakowaru Strossmajer ma złożyć swój urząd i wstąpić do klasztoru.

Bulgaria. Książę Ferdynand bułgarski przesłał prezesowi ministrów Stambułowi złoty medal zasługi, doręczając doń własnoręczne nader pochlebne pismo. W sprawie procesu majora Panicy dowiaduje się jedno z pism wiedeńskich, iż towarzystwo dobroczynności słowiańskie, mające swą siedzibę w Petersburgu i jego kierownik generał Ignatiew wielki udział wzięli w niedoszłym zamachu. Rząd bułgarski przekonał się o tem dowodnie z papierów zabranych u spiskowców.

Rumunia. Przedłożona sejmowi rumuńskiemu ustawa żąda kredytu w sumie 15 milionów na fortyfikacyę.

Francya. Według wiadomości nadeszłych z Dahomej w Afryce, w ostatniej walce Francuzi znaczne ponieśli straty. Gubernator francuzki żądał nowych posiłków i twierdził, iż do zupełnego zwalczania krajowców potrzeba 400 Europejczyków i 3000 tragarzy marzyńskich. Podobno oficer niemiecki miał dowodzić krajowcami. — Rząd francuzki zamierza wysłać wyprawę zbrojną do Dahomej.

— „Standard“ zamieszcza ciekawy referat o rozmowie z marszałkiem Mac Mahonem, w której tenże bardzo stanowczo występuje przeciwko zapatrywaniom Stoffla, jakoby Niemcy mogły dobrowolnie kiedykolwiek zwrócić Francji Alzacyę i Lotaryngię. Marszałek kreśli następnie charakterystykę młodego cesarza Niemiec i twierdzi, że gdyby cesarz Fryderyk III był dłużej panował, możeby było nastąpiło porozumienie i zwrot Alzacyi i Lotaryngii za pomocą środków dyplomatycznych. Uzasadnia on to słowami cesarza Fryderyka, które jeszcze jako następcę tronu powiedział w czasie wojny francuzkiej do adjutanta Mac Mahona: „Zdaje mi się, że pan Moltke popełnia błąd. Chce on was zmusić do oderwania części waszego kraju i wypowiedziałem moje zdanie że uważam to za błąd. Zdaje mi się, że znam charakter francuzki; pańscy ziomkowie zapomną raczej wszystko inne, aniżeli przebaczą takie poszarpanie kraju. W dniu, w którym odzyskacie znowu potęgę, pomyślicie naturalnie o odzyskaniu waszych prowincyi a to doprowadzi do nowych wojen, które zachwieją bezpieczeństwem i spokojem Prus.

Włochy. W Medyolanie uwięziono 23 rewolucjonistów, ponieważ chcieli wywołać rozruchy pomiędzy robotnikami nie mającymi zajęcia.

— Eskadra niemiecka składająca się z dwóch dywizyi, a pozostająca pod komendą admirała Hollmanna, zbierze się w pobliżu wysp św. Magdaleny, celem wspólnego udania się z powrotem do Niemiec. Między statkami znajduje się „Irena“ z księciem pruskim Henrykiem na pokładzie.

— W okolicy Brescyi we Włoszech zapaliły się lasy na przestrzeni kilkunastu kilometrów; kilka wsi uległo zniszczeniu.

— Smutne wiadomości nadchodzą z Włoszech, tysiące robotników nie mają zajęcia. W Medyolanie zamknięto wiele warsztatów z powodu braku pracy; rząd zaś nic nie czyni, aby zapobiedz nędzy. Panuje obawa, iż wybuczną rozruchy pomiędzy robotnikami.

Anglia. W Liverpolu i w okolicach świętuje obecnie 300,000 robotników. Na miejsce bezrobocia posłano wojsko. — W obwodach Tyne i Wear zaprzestano pracy 60,000 robotników hutniczych. — Bezrobocie pomiędzy górnikami przybiera coraz większe rozmiary. Ceny węgla podniosły się o 10 procent. — Właściciele kopalń odrzucili wszystkie żądania robotników.

— Przy obradach nad budżetem wojennym w sejmie angielskim oświadczył minister wojny Stanhope, iż spodziewa się, że w ciągu przyszłego roku obrachunkowego prawie wszystkie wojska w Anglii i w Indyach uzbrojone będą w karabiny magazynowe; próby z prochem bezdymnym powiodły się znakomicie.

Ameryka. Rzeka Missisipi w Ameryce wezbrała, przerwała tamę i zalala niżej położone dzielnice miasta Nowego Orleanu.

O sprawie robotniczej.

— W Dudweiler odbyły się przedwczoraj trzy zebrania górników, na które przybyło razem 18,000 robotników. Postanowiono tam wysłać telegram do cesarza, w którym ma być wyrażone podziękowanie za to, co cesarz dotąd uczynił dla robotników. Następnie uchwalono wysłać petycję do sejmiku, w której postawione będą następujące żądania: Ośmiogodzinna szczyta, wystarczająca zapłata dla wszystkich robotników, zaprowadzenie sądów rozjemczych, w których mają także brać udział bezstronni obywatele, normalna zapłata, która nie może być zniżona i przyjęcie napowrót wydalonych przed strejkami robotników. Zebrania te postanowiły oprócz tego wyrazić deputowanemu ks. Dasbachowi i Fuchsowi uznanie za ujęcie się w ich sprawie w sejmie i wreszcie stanowczo zastrzegły się przed socjalną demokracją.

— Na pierwszym posiedzeniu wydziałów robotniczych rządowych kopalni z dyrektorami w Saarlouis, które się odbyło w Piątek, toczyły się obrady bardzo szczegółowe nad celem i urzędzeniem wydziałów robotniczych. Obrady te odbyły się spokojnie i ku zadowoleniu obu stron.

Korespondencya „Gwiazdy Piekarskiej“.

Z Żębów. Ponieważ wiem, że tu ludzie bardzo mało czytają, i wskutek tego są ciemni, dla tego stawiam sobie za zadanie, aby namawiać do czytania gazet tych moich współrodaków. Ale mi się to niestety nie udało; ten lud zdaje się tu być bardzo gnuśny do oświaty. Wioska nasza jest dość wielka, otoczona lasem, a nie ma tu żadnych zgromadzeń, ani towarzystw, tak, że nic innego nie pozostaje, tylko aby jak najliczniej „Gwiazdę“ ludzie czytali. Mówiłem raz jednemu, który mi bardzo blachę i niedorzeczne słowa paplał: Człowiecze, zapiszcie sobie „Gwiazdę“ a ujrzycie, że innego rozumu nabędziecie; a on powiada, „he, co to tam czytanie“. Ja mu mówię, że teraz każdy powinien czytać, bo inaczej zostanie ciemny, i innym go też łatwo oszukać i wyśmiać, bo dziś świat jest chytry! On powiada: „he, co tam gazety!“ Ja nosząc przy sobie każdy raz „Gwiazdę“ przeczytałem mu z niej kilkunastu ustępów i dodałem: patrz jak to tu nietylko uczeni ludzie nas naucają, ale nawet i czytelnicy świetlejsi w korespondencyach. Lecz on znów mi na to: Ej, tak tam piszą, iż nie mają nic do roboty. Innych zaś zachęcałem do abonowania „Gwiazdy“, ale to kosztuje 1 Markę. Powiadam, złoście się dwóch, albo trzech do kupy i abonujcie; nie chcieli, więc znów im powiadam, kiedy już tak prawie nie chcecie wierzyć, jak dobrą rzeczą jest czytać „Gwiazdę“, to ja wam za jeden kwartał zapłacę. Nie chcieli! Oj ludzie! pomyślałem sobie, biada wam! Potem dopiero poznałem, że nie chodzi im ani o czas, ani o pieniądze, ale oni wprost dobrej rzeczy nie chcą, i przestałem już z nimi mówić.

Przypomniały mi się słowa Zbawiciela, który mówił do Apostołów, że tam, gdzie ich z ich nauką nie przyjmą, to mają otrząść proch z nóg swoich, i wychodzić, bo w dzień sądu to jeszcze lepiej będzie Sodomie i Gomorze, niżeli miastu onemu. I cóż tu robić z takimi ludźmi? Młodzieńcy to tylko wódkę, fajki i dziewczuchy lubią, a kobiety i dziewczyny to zaś plotki, ale i ojcowie tu nie są inni, aie jeden to się o nic więcej nie troszczy, byle sobie pojeść, napić się, a fajkę zapalić. Kiedy się widzi takiego człowieka, który nic nie robi, a mówiłoby mu się, czemu nie uczysz się czegoś? to on jeszcze człowieka ofuknie.

Do pewnej Przyjaciółki zaniósłem raz bardzo piękną książkę, aby sobie z niej czytała nieco o małżeństwie, kiedy chce iść za mąż. Gdy tam przyszli dwaj kawalerzy i ujrzeli tę książkę, to jeden z nich, gdyby mu owa dziewczyna nie była tej książki wydarła, byłby ją spalił.

Tacy to są Żębownicy młodzieńcy, co chcą do małżeństwa wstępować.

Pytam was się więc rodacy, jeżeli takimi pozostaniecie względem oświaty, to cóż się stanie z wami później, cóż będzie z dziećmi waszych, cóż się stanie później z naszą piękną polską mową.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Piekary, 20 go marca 1890.

— Miesiąc marzec dokuczył nam na początku mroźnem i brzydkim powietrzem, ale za to od kilku dni jakby nam chciał wynagrodzić tę krzywdę, powietrzem łagodnym i bardzo przyjemnym. — Z nastaniem pogodnych i ciepłych dni rozpoczęły się już i roboty na świętej Kalwaryi, niechże więc pospiesza jak kto może, aby pomagać w przedsięwzięciu dziele, czy to ręczną pracą, gdy komu czasu i siły starczy, czy też chociażby i kilku groszami, gdy je sobie ująć można; to Pan Bóg wszystko każdemu sownie wynagrodzi, widząc jego dobre chęci, często grosz wdowi przyjemniejszy Panu Bogu jak tysiące bogacza.

— Dla wygody korzystających z dyspensy podczas postu wielkiego, wydrukowaliśmy na osobnych kartkach akty wiary, nadziei i miłości. Szanowni czytelnicy mogą nabywać takowe w ekspedycyi naszej.

Siemianowice. W Wielkim stawie na hucie Laury znaleziono handlarza garderoby Lexa Manneberga, który dawno już był zaginął. Kilku chłopaków pomiarkowało pod lodem trupa, i donieśli to przechodzącym ludziom. Nieszczęśliwy widocznie wpadł pod lód i nie mógł się wyratować, miał bowiem przy sobie zegarek i pieniądze. Żona i matka niebożczyka, które na miejsce przybyły, od zmartwienia zemdlały. Trupa odwieziono do lazaretu hutniczego.

Katowice. Na dworcu w Sosnowicach po stronie rosyjskiej popełniono wielką kradzież. Niewyśledzeni dotąd złodzieje skradli szafę z pieniędzmi, zawierającą 23,843 rubli, 4281 młk., 347 guldynów i 35 franków, i rozbiwszy ją, porzucili w pobliskim lesie.

— Zarząd kopalni „Hohenlohe“ podwyższył podobno

w ostatnich dniach z własnej woli płacę górników. Czy prawda nie wiemy.

W Katowicach dozwolono pobocznemu urzędowi celnemu niekoniecznie rewidować na trychiny mięsa z tych wieprzy, których właściciele życzą sobie, aby rewizya taka odbyła się dopiero w urzędzie celnym w miejscach ich zamieszkania, lub na najbliższych stacjach kolei żelaznej. Na mocy tego rozporządzenia wieprze takie, zabite już, przewożone będą od granicy we wagonach pieczętowanych plombami, a urzędy celne do których dowozy te przeznaczone, zawiadamiać się będzie naprzód telegrafem. Mięso z zagranicy przybyłe jako wędzonka, urząd celny ma przepuszczać dalej bez wszelkiej rewizyi.

Mysłowice. Na tutejszym dworcu towarowym powstał ogień i to wśród złożonych tamże beczek z petrolejem. Ogień wzniciłi podobno chłopcy, którzy przedostawszy się przez płot na podwórze dworcowe tam w pobliżu beczek owych ogniem się bawili. Zanim ogień spostrzeżono, już kilkanaście beczek stało w płomieniach. Ogółem spaliło ich się 25, podczas gdy 31 zostało uratować.

— W pobliskich Szmarzowicach spłonęła zagroda siodłaka Sekny, przyczem spaliły się też dwie krowy.

Zabrze. Na kopalni królowy Ludwiki (Königin-Louisengrube) zasulo węglem ciskacza Hałupki z Paulsdorfu, wskutek czego śmierć natychmiast nastąpiła.

Gliwice. W tych dniach znaleziono tu dwa trupy małych dzieci, i to jednego w odchodku żeńskim na dworcu kolei żelaznej, a drugiego w Kłodnicy.

— Podczas ostatniego jarmarku zdarzył się tu następujący wypadek: pewien furman z Wielkich-Strzelc wjechał całym pędem z boku na doróżkarza Pomyka i przebił mu jego konia dyszlem, tak że koniowi z drugiej strony brzucha dyszel widać było.

— Pewien robotnik na dworcu tutejszym poleił się przy przelewaniu beczek petrolejem. Nie zważając na to chciał sobie, ukończywszy pracę tę, zapalić fajkę. Potarł więc zapałkę o rękaw, lecz wraz z zapałką zapaliła się i odzież jego nasiąknięta petrolejem. Zanim ludzie nadbiegli i ogień przytłumili, tak się poparzył, że bezprzytomnego trzeba było odwieźć do lazaretu, gdzie pewnie umrze. Zeż to robotnicy nie mogą się jakoś ostrożności nauczyć.

— W tych dniach znaleziono w lasu miejskim wisielca. Poznano w nim ślusarza Piechotę. Powód samobójstwa jest nam nieznanym.

Wielkie Strzelce. Jest nadzieja, że nasza szkoła symultanna wkrótce już zamienioną zostanie na szkoły wyznaniowe. Odnośną petycję do władzy podpisali nie tylko katolicy, ale także protestancy i żydowscy obywatele.

Rybnik. W nocy z Piątku na Sobotę zaczął się tu świądek węglany starzy małżonkowie K. mieszkający w domu p. D. Po usilnych staraniach udało ich się docucić, lecz stan męża ma być beznadziejnym.

Drezno. Wikaryusz apostołski, ks. Biskup Bermort umarł dziś rano.

Bonn. W nocy około godziny 11 nastąpiło tu i w okolicy silne wstrząśnienie ziemi.

Szczecin. Wszyscy cieśle okręgowi na warsztatach okręgowych w Szczecinie, zaprzestali roboty. W Berlinie mają także cieśle zastrejkować.

Dortmund. W niedzielę wieczorem odbyło się tu zebranie górników, na którym górnik Schröder oświadczył, iż przyjmuje wybór delegata na kongres międzynarodowy górniczy, jaki się odbędzie prawdopodobnie w miesiącu maju w Belgii. Starać się na nim będzie, jeżeli wszystkie pokojowe środki nie doprowadzą do porozumienia się o wywołanie ogólnego bezrobocia górniczego, ażeby pokazać światu, jak jest ubogim bez węgla. Po tych słowach policya rozwiązała zebranie.

Elberfeld. Pociąg towarowy składający się z 34 wagonów, idący z Vohwinkel w bliskości Elberfeldu spadł do rzeki z wysokości 15 metrów. Cała służba kolejowa poniósł śmierć; ciała dotychczas nie odzyskano. Przyczyna wypadku niewiadoma.

W Charleston w Zachodniej Virginii (Ameryka) powieszono poddanego niemieckiego, imieniem Feliks Kampf za to, że zamordował swego syna i swoją córkę.

Preszburg. W Dyakach zastrzelił właściciel wsi Mager swego młodszego brata na ulicy. Bratobójca dopuścił się tego morderstwa z powodu spórki spadkowej, jaką miał z bratem. Później widząc groźbę zbrodni swej, sam się zatrzymał. Nowy to znów przykład, do czego chciwość majątku doprowadza.

W Chyrowie w Galicji wybuchł w ubiegłym tygodniu pożar, który zniszczył nowowbudowane skrzydło Zakładu naukowego OO. Jezuitów. Szkodę obliczają na 30.000 zfr.

Rozmaitości.

Cyrk amerykański Barnuma przybył z Nowego Jorku do Londynu. Zastępuje on na wzmiankę z powodu, że przedstawi największe widowisko w świecie.

Aby dawać przedstawienia zbudowano w dzielnicy Londynu Kensington, kryty hiodrom, rzęście oświetlony elektrycznością i mogący pomieścić 11 tysięcy widzów. Całe to przedsięwzięcie 600 tysięcy funtów szterlingów (1 funt szterlingów = 20 młk.) kosztuje. Przedstawienia odbywają się dwa razy dziennie, a kontrakt trwa tylko 100 dni. Bilety bywają wykupione na dwa dni naprzód.

Przedstawienie każde rozpoczyna się pochodem tryumfalnym: idą olbrzymy, karły, ludzie dzicy, potwory, siłacze i błazny, za nimi trzody słoni i stada wielbłądów, bawoły, dzikie zwierzęta na uwięzi, wreszcie 300 koni z rżędem.

Właściwie przedstawienie cyrkowe rozpoczyna się na pięciu platformach równocześnie które stanowią środek podłużnej areny. Tu popisują się uczone psy morskie, syberyjskie wilki, igrające jak pudle ze swymi pogromczyniami, jasnowłosemi dziewczętami, słonie jeżdżące na welocypedach, niedźwiedzie i lwy na koniach.

Pięć rydwanów rzymskich czterekonnnych ściga się do koła z wszelką swobodą — tak obszernym jest ten cyrk.

Na zakończenie wielkie przedstawienie teatralne. Zastona jednego boku podłużnego podnosi się i odkrywa scenę na której z udziałem 1,200 uczestników odgrywają pantomimę przeplatana śpiewami i tańcami. Występują tam chóry kapłanów i westalek starożytnego Rzymu, pochodzą błyskotliwe zbrojnych legionów, walki gladiatorów, wjazdy uroczyste z igrzyskami ludowymi i korowodami bachantek, jakie odbywał cesarz rzymski Neron.

Świetne wrażenie sprawia balet wykonany przez 500 tancerek bogato przybranych w mieniące się barwy tęczy, a wszystko to miga pod promieniami elektrycznymi — widok taki jest jedyny w świecie.

Wreszcie Rzym cały płonie jak wówczas za panowania i z rozkazu Nerona, kiedy to do pochodni, żywych gorejących ciał katolików używano. Oto obraz wznowiony z dalekiej przeszłości, który widza zupełnie osłania.

Wystawić sobie można przytem ruch pociągów dowożących i odwożących widzów. Takich widowisk dzisiaj tylko Londyn może dostarczyć.

* **We Warszawie,** młody urzędnik w pewnym banku zaślubił ubogą paupienkę, która była nauczycielką u rodziny, u której on przebywał. — Bezinteresowność ta wysłała mu na dobre, albowiem żona w krótko po ślubie wyjawiała mu, że ma 100 tysięcy rubli w gotówce w banku wileńskim. Majątek ten odziedziczyła po ciotce i umyślnie jego posiadanie utaiła, aby nie natrafić na męża łowca posagowego.

* **Kopalnie węgla pod morzem.** Cała produkcja przemysłowo-fabryczna nowoczesnego świata zawisła jest od węgla. — Obawa jest jednak co się stanie z ludzkością, gdy się wyczerpie ów zapas węgla przygotowany przez setki wieków. Szczęściem, że na to zapewne długo ludzkość czekać będzie. Tymczasem każde odkrycie nowych pokładów węgla witanem być może, jako dobrodziejstwo nowe. Łatwo zrozumieć więc wrażenie, jakie wzbudził w Anglii i we Francji list inżyniera Franciszka Brady, kierującego robotami około podmorskiego tunelu pomiędzy Francją a Anglią, zawiadamiający, iż w cieśninie kaletańskiej, znaleziono szerokie pokłady węgla. Odkrycie to potwierdza twierdzenie geologów, podług którego cała północna Francja i Belgia połączona jest z południową częścią Anglii przez jeden pokład węglowy ciągnący się pod morzem. Jeżeli, jak obliczają obecnie, ta warstwa rozciąga się obecnie na przestrzeni długiej na 250 kilometrów, a szerokiej na 18—20, to nie ma wątpliwości, że się otworzył dla świata przemysłowego nowy i niesłychanej zamożności skład węgla. Naturalnie, że Anglicy nie omieszkają wyzyskać natychmiast tych kopalni, i że ta okoliczność zmieni warunki, w jakich obecnie węgiel angielski walczy z węglem, wydobywanym na stałym lądzie. Niezadługo zapewne czekać nam przyjdzie na rozpoczęcie prac około wydobywania węgla zpod morskich głębin, leżących tam od milionów lat.

Na dzień Imienin

Przewielebnego

Księdza Józefa Konietzko w Radzionkowie.

Czcigodny Kapłanie! W dniu Twego Imienia Przyjmij choć proste, ale szczerze życzenia, Na dowód serca naszego zycliwości, Jak Cię wiernie kochamy z prawej wdzięczności. Już trzydzieści siedem lat upłynęło, Jak się Twe życie rozpoczęło.

Dziś więc składamy ci te nasze życzenia Aby lud jak najchętniej na twe napomnienia Uważał i rozmyślał co go może zbawić I co może jedynie go poprawić.

Sześć lat już nas nauczasz i jeszcze wiele I to tu w naszym Radzionkowskim kościele, Tak w tygodniu, w każde Świątę, co Niedziela Opowiadasz nam tu słowa Zbawiciela.

Wiernie i gorliwie przez ten czas dość długi A my Cię słuchamy, jako boskiego sługi, Ty ras napominasz tu z miejca świętego Wniedziele, Święta i prawie dnia każdego: To z ambony świętej słowo Boże głosisz, Przy ołtarzu świętym Boga za nas prosisz,

A i w spowiednicy także napominasz I wiele dobrego w serca ludzi wlewasz. Ty nas napominasz, jak trza żyć w śród postu, świętego Abyśmy porzucili nałóg pijaństwa nieszczęsnego, Bo się znów pijaństwo tak wielce tu sroży —

Z czego wynika wiele obrazy Bożej O Ty Panie Jezu z nieba wysokiego, Udziel naszemu pasterzowi, zdrowia i życia długiego, Aby nas nauczał i wiódł drogą prawą.

Abyśmy po śmierci królowali z tobą. Radzionków, w roku 1890.

Mateusz Korbella.

Z Literatury. „Missye Katolickie“ czasopismo ilustrowane miesięczne, wychodzące w Krakowie, ulica Kopernika Nr. 26, za staraniem OO. Jezuitów, którego przedpłata roczna z przesyłką pocztową wynosi 8 młk., półrocznie 4 młk., wyszedł Zeszyt trzeci na miesiąc Marzec i zawiera: Dwaj nowi Męczennicy: błog. Jan Gabriel Perboyre i Piotr Marya Ludwik Chanel (dok.) — Odkrycie wielkiej rzeki w Nowej Gwinei w r 1887. — Archidiecezja w Bombaju — Birma. — Handel niewolnikami w Afryce, jego początek i przebieg. — Brazylia. Zapiski O. Lipińskiego T. J. o powstaniu i rozwoju misji OO. Tow. Jez. w Rio Grande do Sul w r. 1849 (dok.) — Wiadomości bieżące z misyj. — Zeszyt ten zawiera 9 drzeworytów. — Zapisy przyjmuje: Redakcja „Gwiazdy Piekarskiej“ na żądanie je pocztą wysyła.

— Polakom w Berlinie niniejszem donoszę, iż w kościele św. Piusa, na Pallisaden-Strasse 73, w każdą niedzielę i w każdą uroczystość odprawia się o godzinie 10-tej zrana **polskie** nabożeństwo. Książd Frank.

(Za wszelkie Ogłoszenia, oraz za Reklamy podane poniżej, Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 17 marca 1889.

	od Marek do Marek	
Fazencja	8,85	9,60
Zyto	8 15	9,70
Jęczmień	7,50	8,25
Owies	8,00	8,45
(Groch)	8,00	9,00
Kartofle za setnar	1,50—2,00	marek.

Masło za funt	1,30	1,40
Jaja za kopę	2,80	3,00
Siano za 50 kłgr.	3,00	3,50
Stoma za kop. a 600 kłgr.	36,00	38,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,21 Mrk.
Floreny wagi austriackiej 1,71 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 80.

„Krtan i płuca“ od choroby zachować w czasie przejściowym jest powinnością wszystkich, którym zdrowie do wypełnienia ich obowiązków jest potrzebne. Przez używanie **Fay'a prawdziwych sodeńskich pastylek mineralnych**, które już i przy napadzie katarowym bardzo skuteczne są, mianowicie jeżeli ich się z gorącym mlekiem używa. Pastylki te są na składzie po wszystkich aptekach i drogeriach po 85 fen. pudełko.

6 **Surowe jedwabne basty m. 16,80** za materyą kompletnie na suknie, także i lepsze sorty przesyła ocłone i franko fabryka **H. Henneberg'a** (ces. krol. nadworny dostawca) **Zürich**. Mustra odwrotnie. Porto 20 fen.

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka.

Amatorzy i znawcy papierosów.

Skład buxkinu z fabryk angielskich i niemieckich.—Mielek & Co. Frankfurt n/M.

Dostarcza po cenach fabrycznych osobom prywatnym wszelkie materye na ubranie, dla panów i chłopców itd. od 2,30 marek za meter aż do najlepszych angielskich nowości. Wzory i próby wysyłam franco!

W redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu na G. Sl.

przy ulicy Gliwickiej Nr. 13. wyszły i tamże są do nabycia

„Kazania passyjne“

śp. ks. T. Bojanowskiego, misjonarza z Warszawy.

Egzemplarz ten zawiera: „Słowo Boże.“ **Na środę popielcową**, następnie **na I-szą Passję**: „O złości grzechowej“ — z Tajemnic krwawego potu Chrystusa w Ogrójcu. — **Na II-gą Passję**: „O zaślepieniu.“ z Tajemnic pojmania Chrystusowego. — **Na III-cią Passję**: „O złości duszy ludzkiej“ — z Tajemnic ubiczowania Jezusa Chrystusa. — **Na IV-tą Passję**: „O staraniu się o zbawienie;“ z Tajemnic ukoronowania cierniem Chrystusa. — **Na V-tą Passję**: „O duchu pokuty chrześcijańskiej“ z Tajemnic ukrzyżowania Chrystusa. — **Na VI-tą Passję**: „O okolicznościach Męki Jezusa Chrystusa“ oraz **Dwa kazania** na „Wielki Piątek“
1-sze „O siedmiu słowach Pańskich na krzyżu;“
2-gie „O odnowieniu męki Chrystusowej grzechami.“

Cena egzemplarza 1,50 M. — Handlującym odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z dalszych stron uskutecznione będą bez zwłoki.

St. K. Czerniejewski
wydawca.

Tamże są i inne wydawnictwa, według oznaczonego wewnątrz katalogu do nabycia.

Zupełnie nowe pierze

Z szarych gęsi ręką skubane zdadne już do sucia pierzyn za funt tylko:

I sorta 1 m. 40 fen.
II „ 1 „ 20 „
w paczkach pocztowych po 10 funtów wysyła pa próbę za załączką pocztową

J. Krasa,
handel pierza.
Praga 620/I. Czechy,
(zamiana dozwolona).

Lósy do loteryi Schlossfreiheit.

Główne wygrane:
500 000 marek

Ciągnięcie 17 marca b. r. do nabycia u

B. Schäfer
agent loteryjny i interes ko misyjny. Bytom, Gliwicka ul. 8. I.

A k t y,

które wzbudzić powinien każdy kto korzysta z desypnse udzielonej na czas postu wielkiego, nabywać można w ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“, dom p. Scheligi.

Obecnie wyszła z druku nakładem „Gwiazdy Piekarskiej“ broszurka, p. t.

ROLNIK

w stósunku do kopalń.

Napisał ją

p. LETOCHA,

radzca sądowy, poseł do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego.

Książeczka ta bardzo pożądana nietylko dla robotników, ale dla każdego właściciela czyli posiadziela jakiegokolwiek gruntu lub choćby domu.

Jest do nabycia za cenę 25 fen. w Redakcyi i Ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“. — Księgarnie i Handlujący książkami otrzymają odpowiedni rabat.

Ważne dla katolików!

Nakładem redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ wyszła z druku poraz czwarty, z wydania rzymskiego św. Kongregacyi i tamże jest do nabycia

książeczka pod tytułem:

„O Częstej Komunii“.

Święta Kongregacya Rituum świeżo „O codziennej Komunii św.“ głos Kościoła św. w następnych słowach ponowiła: „Quotidianae Communionis Consuetudinem laudandam esse ac promovendam usum frequentem suscipiendi sanctissimam Eucharistiam, juxta Concilii Trident. Sess. XIII. cap. 8. dispositionem. 11. Monitore Ecclesiastico an. 1886 pag 53.— „Jeżeli by kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki.“ (Ewangelja św. Jana, Rozdz. YI. w. 52). — Cena książeczki na grubym i silnym papierze 60 fen. — Skład główny w Redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu G.-Sl.—Handlującym odstępuje się odpowiedni rabat. (Kto zaś z kupujących nabędzie 10 egzemplarzy dostanie jedną w dodatku bezpłatnie).

Stacye

czyli

Droga Krzyżowa

na sposób jak się w kościele Piekarskim odprawiają; dużym wyrażem drukiem, poleca ekspedycya „Gwiazdy Piekarskiej“ po 15 fen., odprzedawającym wysoki rabat

Na nadchodzące Święta Wielkanocne polecam, mój dobrze i wyborowo zaopatrzone Skład towarów łokciowych

jako to:

Płótna białe, w różnych gatunkach, po jak najtańszych cenach, płótna i ćwilichy na poszwy, bardzo trwałe. Płótna kolorowe na fartuchy. Chusty letnie do odziewania i na szyję mniejsze, i większe, bardzo ładne, podług najnowszych mód.

Czarne i kolorowe kaszmiry

po różnych cenach. Gustowne deki do nakrywania łózek, w wielkim wyborze. Koszule wierzchnie i półkoszulki (Vorhemdchen), kołnierzyki, krawaty i wszelkie potrzeby do ubrań męzkich i żeńskich, oraz i inne towary, wszystko w jaknajlepszym gatunku i stosunkowo po jaknajtańszych cenach.

Przyjmuję obślanki i wykonywam kompletne ubiory (Anzüge) dla panów i chłopców, z gwarancją dobrego leżenia, ręcząc za tanią i rzetelną obsługę.

Niem. Piekary.

Z nszanowaniem

A. Maicherczyk.

J. Tichauer,

w Szarleju.

garderoba dla

mężczyzn i chłopców.

Na terażniejszą porę wiosenną zwracam uwagę na moje podług ogólnego uznania dobrze leżące ubrania (anzugi) sukienne surduty,

Cale ubranie z materyi (Stoff) od 17 marek pocz.

„ „ „ dla chłopaków 6 „ „

„ „ „ dla dzieci od 3 „ „

z mocnych materyi uszyte i gustownie opracowane.

Do pierwszej komunii św.

polecam szczególnie stósowne ubrania, z kamgarau niebieskiego i czarne sukienne po nadzwyczaj niskich cenach z gwarancją dobrego leżenia.

Ubiory dla robotników z skory angielskiej i inne po tanich cenach.

Tanio!

Tanio!

Szanownej publiczności tutejszej i okolicznej mam zaszczyt uniżenie donieść, że odtąd sprzedaję moje towary z największych i najlepszych fabryk wprowadzone

za gotówkę

(zaraz za pieniądze)

po jak najtańszych cenach fabrycznych.

Pomiędzy wielu innymi polecam mąkę:

Hausback 00 1/4 centnara po - - - 3 marki 40 fen.

Pszeniczną 00 1/4 centnara po - - - 3 „ 60 „

Cukier twardy funt po - - - - - „ 32 „

Cukier miękki (farinę) po - - - - - „ 28 „

Mydło twarde funt po - - - - - „ 25 „

Wino, od 25 fen. aż do najdroższego

Kawa, funt od 1 marki 40 fen. do 2 marek

Cygary tytuń (tabaka) i t. d. i t. d.

Ponieważ zawsze mam jak najlepsze towary na składzie i za rzetelną i prędką obsługę ręczną, spodziewam się więc, że szanowna publiczność nie omieszka skorzystać z mojej oferty.

Jedyna próba przekona każdego, że kto u mnie za gotówkę kupuje, ten kupuje najtaniej!

Brzezowice.

Z uszanowaniem

Alexander Schaefer.

Chcąc się żenić w lepszych familiach udzieli wskazówek

B. Schäfer

agent loteryjny i interes komisyowy. Bytom, Gliwicka ul. 8. I.

Hôtel

pod „złotą gwiazdą“ (zum Goldenem Stern) w Ottmachau w rynku, mający salę jest z całym inwentarzem do sprzedania, albo znowu do wynajęcia. Objęcie od 1-go kwietnia 1890. Wiadomości udziela tylko właściciel

Ernst Vogt,
fabrykant maszyn
w Ottmachau.

Mannesschwäche

vorzüglich aber die hartnäckigen, unheilbaren Fälle, heilt gründlich und andauernd ohne Berufsstörung, gestützt auf 27-jährige Erfahrung

Prof. med. Dr. Bisenz

Spezialarzt für Geschlechtskrankheiten.

Wien IX. Porzellangasse 81a.

Auch brieflich sammt Besorgung der Arzneien.

Dasselbst zu haben das Werk: „Die männlichen Schwächen, deren Ursachen und Heilung“ (14. Auflage.)

Preis 1 Mk. 20 Pf. in Briefmarken incl. Francatur.

Technicum Mittweida

— Suchen —

a) Maschinen-Ingenieur-Schule

b) Werkmeister-Schule.

— Vorunterricht frei. —

Uczmy dzieci czytać po polsku!